# O WYSTAWIE

## WYROBÓW RĘKODZIELNI ROSSYYSKICH,

mającey się otworzyć w maju roku 1829.

Za zbliżeniem się czasu otwarcia pierwszey publiczney *Wystawy* wyrobów rękodzielni krajowych, na osnowie prawideł Naywyżey potwierdzonych i powszechnie ogłoszonych, niektórzy z PP. właścicieli rękodzielni i fabrykantów udawali się do Zwierzchności rękodzielniczey z różnemi zapytaniami, względem wysyłania swych wyrobów. Wszystkie takowe wątpliwości były niezwłócznie rozstrzygane i dano w tey rzeczy potrzebne informacye.

Lecz, ponieważ te i inne niepewności mogą takoż zatrzymywać i drugich: przeto Rada rękodzielnicza uznała za rzecz konieczną, objaśnienia w tey rzeczy uczynić wiadomemi publiczności.

Po tém wszystkiém, co było nie jednokrotnie mówiono w *Dzienniku Rękodziel* i w różnych gazetach, zdawałoby się mniey potrzebném powtarzać jeszcze o pożytku publicznych wystaw wyrobów rękodzielnych; lecz, z przyczyny nowości tego ustanowienia, niektóre uwagi nie będą mniey potrzebnemi.

Publiczne wystawy produktów kunsztowych nie są i u nas nieznane: oddawna, Cesarska Akademia Kunsztów otwiera w pewnych czasach wystawy krajowych kunsztowych produktów, i pożytek z nich dosyć powszechnie jest uznany.

Lecz *wystawa rękodzielnych wyrobów* jest u nas ustanowieniem zupełnie nowém.

Francya pierwsza pokazała przykład takich wystaw i pierwsza zebrała owoce tego, nader pożytecznego, urządzenia. Naywiększe postępy jey rękodzieł biorą swóy początek od tego czasu. Lubo zaś nié masz wątpliwości, że inne przyczyny pomagały do ich rozwinięcia; jednakowoż i to jest niezaprzeczoném, że publiczne wystawy i publiczne nagrody, obudzając chwalebną emulacyą między fabrykantami, nie mało się przyłożyły do ich postępu.

Za przykładem Francyi poszły inne Państwa: w Austryi, Prussach, Bawaryi, Czechach i w Ameryce-Północney ustanowione zostały także publiczne wystawy, a pożyteczny ich wpływ na udoskonalenie krajowych rękodzieł i rozszerzenie w narodzie ducha przemysłowego wszędzie się dał poznać.

W naszey oyczyźnie podobneż zapro-

wadzenie może obiecywać jeszcze większe pożytki.

Rossya, oddawna nawykłszy zaymować się dobywaniem samych prawie surowych produktów i niektórych grubych wyrobów rzemieślniczych, przestawała, po większey części, na wyrobach rękodzielnych od cudzoziemców. W dalszym czasie, im bardziey się rozszerzała oświata i smak się kształcił, tym bardziey się też polepszały nasze rękodzieła; lecz postępy ich były nader powolne. Gdy zaś Rząd, zmierzywszy całą wielkość źrzódeł Państwa, fizycznych i moralnych, przedsięwziął naydzielnieysze środki do obudzenia ducha przemysłu rękodzielnego i do zachęcenia własnego przerabiania, przez hoyne wspomożenia, nagrody, honorowe dystynkcye, a nadewszystko przez protekcyą taryfową; rękodzieła nasze, w niewielu latach, okazały tak szybki postęp, iż w jednych artykułach zrównały się, w innych zaś zbliżyły się w doskonałości do zagranicznych. Obok tego wszystkiego, większa skłonność do tego, co jest cudzo-ziemskiém, a uprzedzenie przeciwko temu wszystkiemu, co jest oyczystém, wkorzenione długiém nawyknieniem, mocno się opierają, i rękodzielne wyroby nasze bardzo często inaczey zbywanemi być nie mogą, tylko pod imieniem cudzoziemskich. Jak dalece

przeszkadza to dalszemu rozwinieniu się i doyrzewaniu naszych rękodzieł, oraz jak szkodzi dobru fabrykantów, a razem i ogólnemu dobru Państwa, za naymnieyszém zastanowieniem się, każdy oczywiście postrzega.

Nic lepiey nie może rozproszyć takiego zaślepienia i postawić naszych rękodzieł na przyzwoitym dla nich stopniu, jak *wystawa publiczna wyrobów rękodzielni krajowych.* W tém, iż tak powiém, panoramie, każda odnoga przemysłu rękodzielnego zaymie swe mieysce, według wartości; postępy i niedoskonałości każdey z nich dla każdego z widzów, będą dotykalnemi. Fabrykanci znaydą w Publiczności naturalnych swych cenicieli; celnieysze fabryki, przez wyborność wyrobów lub cenę umiarkowaną, staną się znajomszemi; wystawa zbliży fabrykantów do potrzebujących, ku wzajemnemu pożytkowi jednych i drugich; obudzi emulacyą, tę dzielną sprężynę wszelkiego udoskonalenia i postępu. Można mieć nadzieję, że nawet sami cudzoziemcy, których napływ w stolicy bardzo znaczny, widząc postępy naszych fabryk, z większą ufnością udadzą się do nas ze swemi obstalunkami, a przez to zostaną odkryte nowe drogi dla odbytu rękodzielnych naszych towarów za granicę. Nakoniec, sam Rząd, mając nieu-

stanną baczność na bieg przemysłu oyczystego, we wszystkich jego gałęziach; może z większą pewnością obierać potrzebne środki do ich udoskonalenia.

Nie mogą też być zamilczanémi tu i nagrody, oczekujące fabrykantów, którzy przez umiejętność i wytrwałą pracę, doprowadzili jakąkolwiek gałąź rękodzieł do wyższego stopnia doskonałości. Te nagrody honorowe będą dowodziły uznania Rządu, zawsze gotowego odznaczać zasługi wszelkiego rodzaju. Będą one rozdawane publicznie, w obliczu licznego zgromadzenia, tym, którzy tego zaszczytu staną się godnymi; imiona ich i zasługi publicznie zostaną ogłoszonemi i będą ogłaszane po całey przestrzeni Cesarstwa.

Wyłożywszy pokrótce cel i pożytek wystaw, zostaje powiedzieć: jakiego rodzaju produkta będą w tym celu przyymowane.

Życzeniem jest, iżby z każdey fabryki przysłane były naylepsze wyroby: wtedy możnaby było pewniey sądzić, w jakim rodzaju i do jakiego stopnia doskonałości doprowadzone jest u nas wyrabianie. Zresztą, nie same tylko naylepsze produkta będą przyymowanemi na wystawę: naypróścieysze nawet i pospolite, lecz w miarę swey dobroci tanie, a stąd nayużytecznieysze i mające naydogodnieyszy i naypewnieyszy

odbyt w wielkich ilościach, będą przyymowane i uważane wedle wartości. Przytoczmy choć jeden przykład: robią się u nas tabakierki papierowe, lubo nader proste, lecz czystey roboty i dobrego gatunku, których tuzin przedaje się *po dwa ruble*; takie i tym podobne wyroby mogą śmiało stawać przed sąd publiczności. Wielcebyśmy życzyli, ażeby i u nas, równie jak we Francyi, robione były zegarki, regularne i mocne, w cenie po 10 rubli. Tryumf przemysłu rękodzielniczego zawisł na tém, iżby robić jak można naylepiey, i jak można naytaniey.

Zbyteczną byłoby rzeczą wyliczać wszystkie rodzaje wyrobów rękodzielnych, które mogą znaydować mieysce na wystawie; dosyć powiedzieć, że wszystko, co jest przedmiotem wyrobów fabrycznych i rzemieślniczych, będzie przyymowaném na wystawę: od naypysznieyszych tkanin z wełny merynosów do dobrego sukna żołnierskiego i liberyynego; wełna nawet różnych gatunków; od naycieńszych batystów i muślinow, do skromnego płócienka, płótna żaglowego, płótna flamskiego i nici; od naydroższych złotogłowów i sztoffow do zwyczayney materyi jedwabney; od szabel stalowych i strzelb kosztownych, do gwoździ, dłót i kos; od nayw spanialszego bronzu i naypięknieyszych robót galanteryynych, do szpilek; od prze-

pyszney porcellany i kryształów, do naczyń prostych, lecz dobrego gatunku,szklannych, fajansowych i glinianych; od naypiękniey-szych safianow, do prostych skór i juftu; od machiny parowey, aż do warstatu tokarskie-go; od naydelikatnieyszych narzędzi fizycz-nych i chirurgicznych, do scyzorykow, brzytew, igieł i t. d.

Co się tycze ceny wyrobow, ta, jak wia-domo, bywa dwojaka: *fabryczna*, w któ-rey towar partyami przedaje się kupcowi; a druga *kramna*, po którey kupiec przeda-je cząstkowie towar potrzebującym; ta o-statnia, jak wiadomo każdemu, wzrasta w porównaniu do pierwszey przez wydat-ki zapakowania, transportu, najęcia kramu, czeladzi i inne, oraz przez zysk kupca, po-winna być położona na każdey partyi, we-dług prawideł wystawy; naznaczenie zaś pierwszey, to jest *fabryczney* ceny, zosta-wia się do woli każdego fabrykanta; potrze-ba tylko, iżby na każdey rzeczy był wybity stempel, zaświadczający, że jest rossyyskie-go pochodzenia. Wybijanie stemplow na przesyłanych wyrobach, nim dane będą no-we prawidła o stemplowaniu rossyyskich rękodzielnych produktow, zostawuje się na teraźnieyszey osnowie, a przedaż przysła-nych tych na wystawę produktów, co i w prawidłach o niey powiedziano, zależeć bę-

dzie zupełnie od woli przysyłających. Przeto, przesyłając rzeczy, koniecznie trzeba uwiadamiać, azali są one przeznaczone na wyprzedaż, lub nie.

Na wystawę przyymowane będą takoż domowe wyroby rękodzielne i kunsztowe, przeznaczone na przedaż, jako to: archangielskie mieskie i robione po dworach, pańskiemi zwane płótna, nici, przędza, kobiérce, dywany tkane i szyte, hafty złote, srebrne, jedwabne lub bawełniane, różne tokarskie i snycerskie roboty: kościane, rogowe, drewniane i metalliczne, wełna różnych gatunkow i len, jako pierwsze produkta sukiennych i płóciennych fabryk, i t. d.

Dla większey dogodności fabrykantom, niemającym znajomych w St. Petersburgu, Minister finansow wyznaczył osobnych, godnych zaufania maklerów, do których mogą oni wprost się adressować i poruczać im, tak przyjęcie wyrobow posłanych, jako i umieszczenie ich na wystawie, i odesłanie napowrót; mogą być oraz zupełnie pewnymi strzeżenia wszystkiego, co im będzie przysłaném, oraz powrócenia tego w swoim czasie i w zupełney całości; jak to było wyrażono po szczególe w 10 N. Dziennika rękodzieł i w różnych gazetach (*).

(*) Maklerowie ci są:
1) Makler birżowy *Alexander Iwanow Krasil-*

Co się tycze ilości naznaczonych do wystawy wyrobów, Panowie właściciele fabryk i fabrykanci nie są ograniczeni żadnemi osobnemi rozporządzeniami, a mogą wysyłać ich tyle, ile się im podobać będzie, zwłaszcza, jeżeli myślą wysłać je tu na przedaż, ku czemu, z przyczyny wielkiego napływu publiczności, nastręcza się bardzo dogodna okoliczność. Dla samey zaś wystawy dosyć będzie jednego lub kilku wzorow każdego rodzaju, różnych gatunków, naprzykład: po jednym kawałku wszystkich rodzajów i gatunków materyy jedwabnych, po tuzinie nożów i widelców, i t. d.

Z liczby celnieyszych wyrobow, Rząd zamierza kupić niektóre do Muzeum Rękodzielnego.

Na wystawę urządzono w St. Petersburgu osobny gmach, z obszernemi salami i

---

*nikow*, mieszka na Ostrowie-Wasiljewskim, na zaułku Zahibeninym, w domu własnym N. 16.

2) Makler birżowy *Alexy Filipow Małygin*, mieszka w domu własnym na stronie Petersburskiey, na ulicy dworzańskiey.

3) Makler birżowy *Fiedor Fiedorow Amburger*, mieszka w domu Barona Asza, N. 101, na małey Morskiey.

4) Makler birżowy *Michał Alexiejew Bezcienny*, mieszka w domu swego oyca na Ostrowie-Wasiljewskim, na rogu 14 linii nadbrzeżney.

wszelkiemi wygodami, tak dla umieszczenia wyrobow, jako i dla gości.

Europa zwraca oczy na skutki tego wielkiey wagi urządzenia. Od patryotyczney gorliwości Panów właścicieli fabryk i fabrykantów będzie zależało, ażeby te wystawy stały się nayświetnieyszym i naywiększym tryumfem rękodzieł oyczystych.

---

(Ogłaszając powyższe pismo: *o Wystawie produktow Rękodzielni Rossyyskich*, dla zupełnieyszey wiadomości czytelnikow Dziennika, o tém nowém zaprowadzeniu, umieszczamy jeszcze: *Prawidła względem urządzenia tych wystaw*, *i wiadomość o Radzie Manufaktur*.)

---

## PRAWIDŁA

### WZGLĘDEM URZĄDZENIA WYSTAWY WYROBOW RĘKODZIELNI ROSSYYSKICH W SANKT-PETERSBURGU.

---

1.

Pierwsza wystawa zacznie się 9go maja i trwać będzie do 1go czerwca przyszłego, 1829 roku; następne zaś po niey będą naznaczone na trzeci lub czwarty rok; a tym czasem podobnaż expozycya może bydź urządzona w Moskwie.

2.

Do wystawy będą przypuszczone, bez żadney opłaty, wyroby wszelkiego rodzaju, na żądanie i podług uwagi fabrykanta, albo rzemieślnika, oprócz rzeczy bardzo wielkiey objętości. Wszystkie przedstawiane wyroby koniecznie mieć powinny fabryczne kleymy i znaki, przekonywające, że są Rossyyskiego pochodzenia.

3.

Wchód na wystawę nikomu nie jest bronny.

4.

Dostarczający wyroby swoje na wystawę, nie podlegają z tego względu żadnym gildyynym powinnościom i akcyzom miesckim, chociażby wyroby ich w czasie wystawy i kupione zostały, co mianowicie dozwala się, z tém tylko, iżby wyroby te nie były wynoszone z mieysca wystawy przed ostatniemi czterma dniami do zamknięcia wystawy.

5.

Wyroby, na wystawę przeznaczone, będą przyymowane, zaczynając od 15go lutego do 25go kwietnia, w którymto dniu zacznie się ich gatunkowanie i ustawianie.

6.

Dla ułatwienia przesyłania tych wyrobów dla tych, którzy nie mają znajomości

w Petersburgu, Minister Skarbu wyznaczy kilku Maklerów, do których życzący sobie mogą adressować swe wyroby, a o których imionach będzie obwieszczono. Maklerowie ci powinni przestawać na samém wynagrodzeniu poniesionych prze nich wydatków, a zamiast Kommissu na umiarkowaney hurtowey płacie za trudy, w zdarzeniu sporu, podług postanowienia Komitetu wystawy.

7.

Przy znacznieyszych partyach wyrobów, przesyłający je, przysyłają osobnych prykazczyków, albo poruczają je drugiey osobie; małe zaś partye mogą bydź przesyłane do Maklerów, z tém, iżby oni wystawili je pospołu z drugiemi, pod swoim nadzorem, albo wybranych od nich do tego ludzi.

8.

Bezpośrednia pilność około wystawy porucza się Radzie Manufaktur, która, dla bliższego w tém wypełnienia, wybiera zpośrodką siebie osobny Komitet, z pięciu Członków złożony, z których Minister Skarbu naznacza Prezydenta.

9.

Z rozporządzenia Ministra Skarbu, przydaje się pomienionemu Komitetowi kierujący korrespondencyą (pismowoditel),

skrybenci i Kommisarz z potrzebną liczbą służących.

10.

Na wydatki nadzwzycayne pomienionego Komitetu, z okoliczności wystawy, przeznacza się za każdym razem osobna summa z Podskarbstwa Państwa.

11.

Przez cały przeciąg czasu wystawy, Komitet ma codziennie posiedzenia w przeznaczonym do tego pokoju;ale na jey otwarcie zbiéra się cała Rada Manufakturalna.

12.

Obowiązki Komitętu odnoszą się:

*a*) Do wewętrznego urządzenia wystawy.

*b*) Do korrespondencyi nieodbicie potrzebney.

*c*) Do sądzenia o wyrobach.

13.

Względnie wewnętrznego urządzenia wystawy, Komitet jest obowiązany:

*a*) Przygotować mieysce dla expozycyi i opatrzyć je w rzeczy potrzebne.

*b*) Mieć pilność na pierwsze przyjęcie wyrobow do umieszczenia na wystawie.

*c*) W miarę ich rozpakowywania, rozdzielać je stosownie do wygody w pomieszczeniu, do gatunku wyrobów, biorąc lepsze do głównéy sali expozycyyney i należących

do niey pokojów; dalsze zaś w drugich mieyscach, do tego przygotowanych; wzdarzeniu zaś niedostatku mieysca, a zatym, zniosłszy się z kim należy, o zajęciu na to niektórych pokojów gmachu birżowego.

*d*) Dla każdey partyi oddzielić nieodbicie potrzebne, ale bez zbytku, mieysce. Przy partyach powinny bydź zawieszone tablice, z napisem imienia gospodarza fabryki, i numer partyi, a nadto rejestra rzeczy z wyrażeniem ceny ich przedażney.

*e*) Dozierać, ażeby codziennie otwarcie i zamknięcie wystawy odbywały się w godzinach naznaczonych.

*f*) Przestrzegać, ażeby żadne rzeczy w godzinach otwarcia nie zostawały bez dozoru prykazczyków lub maklerów.

*g*) Przez Kommissarza mieć dozor nad wewnętrznym porządkiem i spokoynością w salach expozycyi, i żeby do nich nie byli wpuszczani ludzie, w nieprzystoyney postawie przychodzący.

*h*) Starać się, ażeby odwiedzający mieli wszystkie potrzebne dogodności.

*i*) Przedsięwziąć potrzebne środki około całości rzeczy wystawionych, osobliwie przy otwarciu i zamknięciu lokalow i w czasie nocnym.

*k*) Starać się, ażeby wystawiane wyro-

by, po zamknięciu expozycyi, były zabrane z lokalow w przeciągu dwóch tygodni.

14.

Do pismiennych czynności Komitetu należy:

*a*) Utrzymywanie xięgi sznurowey wszystkich partyy wyrobow, na wystawę wniesionych, podług numeracyi, i z przyłączeniem rejestrów, podpisanych przez fabrykantów lub ich prykazczyków, albo maklerów, i adnotowanych przez kierującego korrespondencyą Komitetu.

*b*) Wydawanie rewersów na przyjęcie wyrobów do wystawy. Rewersa te powracają się w swoim czasie od właścicieli z ich nadpisem o otrzymaniu wyrobów na powrót. Z resztą za całość wyrobów odpowiadają w czasie otworzenia expozycyi, znaydujący się przy wyrobach prykazczyki lub maklerowie.

*c*) Utrzymywanie księgi sznurowey przychodu i rozchodu pieniędzy.

*d*) Utrzymywanie protokułu o każdym dniu otwarcia, z zapisywaniem wszystkiego ważnieyszego.

*e*) Potrzebne znoszenie się i przedstawienia Radzie Manufakturalney.

*f*) Ułożenie opisania expozycyi dla umieszczenia w Dzienniku Rękodzieł i osobno w Gazecie Handlowey.

15.

Zdanie o towarach i wyrobach, na wystawę danych, powinno się odbywać sposobem następującym:

*a*) Komitet, wybierając w czasie wystawy przednieysze wyroby wszelkiego rodzaju, układa osobne ich spisanie.

*b*) W ostatnich trzech dniach expozycyi, przed temi czterma dniami, kiedy dozwala się brać wyroby przedane, zbiera się w pokoju Komitetu cała Rada Manufakturalna z członkami Komitetu, i na to zebranie podaje się wyżey wspomnione spisanie.

*c*) Zgromadzenie, zapewniwszy się przez szczegółowe obeyrzenie, przy pomocy wezwanych do tego znawców, o wartości wyrobów i wyśledziwszy, azali jeszcze nie ma takichże, zasługujących na uwagę, oznacza naprzód te z nich, za które fabrykanci, lub rzemieślnicy mogą zasługiwać na nagrodę, rozdziela wyroby te na trzy oddziały, *pierwszy*, *drugi* i *trzeci*. Takowe rozdzielenie czyni się przez balotowanie gałkami, mającemi znaki liczbowe 1, 2, 3, podług większości gałek każdego numeru, z przestrzeganiem jednak, iż jeśli wyrób ma razem więcey gałek na 1szy i 2gi oddział, i jeżeli na sam trzeci, chociaż tu będzie więcey gałek, niżeli na 1szy i 2gi porównie, wtedy się wyrob uznaje do drugiego.

*d*) Po skończeniu balotowania, Rada robi swoje postanowienie o nagrodach dla odznaczających się, o czém też przedstawia Ministrowi Skarbu.

16.

Za odznaczające się wyroby dają się nagrody: 1) medale pochwalne, umyślnie na to wybite, złote i srebrne. 2) publiczna pochwała i approbata w opisaniu wystawy. 3) Premia pieniężne za celnieysze wyroby zaprowadzeń domowych, lub rzemieślnikom, podług uwagi Rady.

17.

Minister Skarbu, rozpatrzywszy przedstawienie Rady Manufakturalney o nagrodach i premiach, podaje one z opiniją swoją na weyrzenie Jego Cesarskiey Mości, upraszając, w zdarzeniu osobnych zasług ku dobru powszechnemu, okazanych przez fabrykantów, także medale dla noszenia na szyi i inne z Naywyższey szczodroty nagrody.

Autentyk podpisał: *Minister Skarbu Jenerał piechoty Kankrin.*

---

## Otwarcie Rady Rękodzielniczey.

(z Dziennika Manufaktur i Handlu).

---

Dnia 30 listopada (r. 1828) w Departa-

mencie Rękodzieł i Handlu wewnętrznego odbyło się otwarcie *Rady Rękodzielniczey*, w obecności JW. Ministra Skarbu, i zupełnego zebrania Członków, o mianowaniu których, po otrzymaniu na to ich zgodzenia się, Minister Skarbu poprzedniczo miał szczęście podawać do Naywyższey wiadomości.

Posiedzenie zaczęło się od czytania pisma, wniesionego przez Ministra Skarbu do Rady Państwa, o przyczynach i celu tego ustanowienia, opinii Rady Państwa, zaszczyconey Naywyższém potwierdzeniem w dniu 11 lipca roku teraźnieyszego, i listy Członków Rady Rękodzielniczey.

Potém czytane było podane przez Departament Rękodzieł: *Krótkie Obeyrzenie Stanu Rękodzieł Rossyyskich w ogólności*, z przydaną wiadomością o prywatnych fabrykach i zaprowadzeniach, których liczba, podług otrzymanych wiadomości, rozciąga się do sześciu tysięcy, a pracujących w nich ludzi znayduje się do 300,000.

JW. Minister Skarbu, po wezwaniu Członków Rady, wyłożywszy ważność powierzającey się im rzeczy, i oczekiwanego po ich gorliwości i pracowitości pożytku w rozprzestrzenieniu przemysłu narodowego, zwrócił uwagę ich na zamierzoną w przyszłym miesiącu maju *Wystawę Wyro-*

*bów Krajowych*, na wzrost handlu naszego w Azyi, i na konieczną potrzebę zjednania i ustalenia ufności dla naszych produktów.

W zastanawianiu się nad pomocami do należytego wykonania Wystawy, miane były na baczeniu odezwy niektórych fabrykantów, którzy tego byli rozumienia, iż same tylko wyborne i celnieysze wyroby mają bydź przysyłane na okazanie Publiczności, nie zaś takie, jakie zwyczaynie są robione na przedaż; Rada uznała potrzebném obwieścić ich, że rozumienie to jest niesłuszne: gdyż na Wystawę przyymowane będą w ogólności wyroby wszystkich rodzajow, tak te, które piękną i odznaczającą się robotą zasługują na szczególną uwagę i zaświadczają o dobrém urządzeniu fabryki i umiejętności maystrów, jako też nayprostsze i pospolite, ale w gatunku swym tanie, i dla tego mają łatwy i pewny odbyt w wielkich ilościach.

Nakoniec *Rada Rękodzielnicza*, urządziwszy dni na swoje posiedzenia, postanowiła: czytane na tém piérwszém posiedzeniu pisma, wydrukować w osobney książce i umieścić w Żurnale Manufaktur.

---

Radę teraz składają:
Zarządzający Departamentem Rękodzieł

i Handlu Wewnętrznego, Radca Tayny, *Drużynin.*

P. Jenerał Adjutant Jego Cesarskiey Mości, Jenerał Hrabia *Komarowski.*

P. Jenerał Porucznik *Gerard.*

P. Kamerher Dworu Jego Cesarskiey Mości *Wsewołożski.*

P. Radca Tayny *Karniejew.*

P. Radca Tayny *Bibikow.*

P. Rzeczywisty Radca Stanu *Jacenkow.*

P. Radca Stanu *Jewreinow.*

P. Półkownik *Rennenkampf.*

P. Radca Górniczy 6tey klassy *Klark.*

P. Radca Kollegialny *Reichel.*

P. Naczelny Mistrz Górnictwa 7mey klassy *Berd.*

P. Radca Dworu *Miatlew.*

P. Radca Dworu *Kussow.*

P. Alexander Baron *Rall.*

P. Ludwik Baron *Sztiglic.*

P. Radca handlowy *Ponomarew.*

P. Fabrykant 1szey gildy kupiec *Bitepaż.*

P. Kupiec 1szey klassy Alexy *Sapożnikow.*

Rządzca Kancellaryi Rady: Naczelnik 1go Oddziału Departamentu Rękodzieł, Radca Dworu *Sierow.*

W czasie drukowania już Dziennika, otrzymaliśmy w Nrze 15tym Gazety Handlowey następujące obwieszczenie:

*Od Komitetu do Urządzenia Wystawy Wyrobów Rękodzielni Rossyyskich.*

Komitet do urządzenia Wystawy Wyrobow Rękodzielni Rossyyskich niniejszém obwieszcza, iż przyymowanie tych wyrobow, stosownie do N a y w y ż e y potwierdzonych prawideł, zaczęło się od dnia 15 teraźnieyszego miesiąca lutego, w gmachach Biržowych, na Wystawę przeznaczonych, znaydujących się na Wasiljewym Ostrowiu, wedle Kunst-Kamery, i będzie się odbywało codziennie od godziny 9tey zrana do godziny 5ciey po południu, oprócz dni tabelnych, trwając do dnia 25 kwietnia.

## O WZAJEMNYM ZWIĄZKU POMIĘDZY HANDLEM, RĘKODZIEŁAMI I ROLNICTWEM.

(*Annales des sciences économiques. 1824*)

Nie można, aby się nie zadziwić, widząc, że dotychczas jeszcze mało jest takich, którzy znają i póymują wzajemny związek między trzema głównemi źródła-

mi dobrego bytu społeczeństwa. Jedni mówią, niech będzie dana zupełna wolność handlowi, a uyrzymy, że pospołu z nim zakwitną fabryki i rolnictwo. Drudzy utrzymują: nie troszczcie się o nic, dawaycie tylko opiekę fabrykom, a uyrzycie, że tego dosyć będzie, aby handel i rolnictwo kwitły. Nakoniec właściciele ziemskich majątków z wielką usilnością dopraszają się zachęcenia dla samego tylko rolnictwa, twierdząc, iż, skoro tylko rolnictwo będzie w stanie kwitnącym, wtedy i handel i rękodzieła podniosą się i zakwitną.

Te jednostronne domagania się dowodzą, że pożytki kupców, fabrykantów i rolników są różne; jednakowoż przez uważne roztrząśnienie tey rzeczy, dotykalnie się okaże, że pożytki ich wszystkich, tak ściśle między sobą są połączone, że nie można uszkodzić jednym, nie uszkodziwszy drugim: sprobuycie ścieśnić handel; a ścieśnienie to dotknie rękodzieła i rolnictwo; ścieśniyoie rękodzieła; a uszkodzicie handlowi i rolnictwu; nakoniec, obciążcie podatkami rolnictwo; handel i rękodzieła podupadną. Ażeby się przekonać o tey prawdzie, dosyć jest tylko rozpatrzyć działania tych trzech odnóg przemysłu.

*Handel.*

Kupiectwo zysk własny ma tylko na

widoku: ono go wszędzie szuka, gdzie tylko może go znaleźć. Handel obeymuje to wszystko, co tylko i gdziekolwiek można kupić i przedać; rozciąga on swoje widoki na wszystkie kraje świata; granice jego są granicami mieszkalnego świata. Idzie zatém: im mniey napotyka on przeszkód, tym więcey pożytków przynosi kupiectwu; a razem też więcey przynosi pożytków dla drugich stanów narodu. Przez handel rękodzielnicy otrzymują sobie potrzebne materyały; a im łatwiey i taniey je nabywają, tym więcey ich potrzebują, będąc w stanie przedawania taniey swoje wyroby, przez co się używanie ich powiększa; handel także dostarcza i rolnikom wszystkiego, co im potrzeba do ich robót, do ich utrzymania się, odzienia, a nawet do ich przyjemności: gdyż i te przyjemności mają także swoją cenę w ogólney massie dobrego bytu narodu. Azaliż nie jest prawdą, że, im więcey wygód rolnicy otrzymują ze strony handlu, tym są szczęśliwsi, tym gorliwiey zaymują się swojemi zatrudnieniami, ażeby mieć więcey sposobów do przyjemności w codzienném życiu?

A zatém oczywista, iż, jeżeli handel znayduje się ścieśnionym, wtedy rękodzieła i rolnictwo doznają ztąd szkodliwych skutków.

## *Rękodzieła.*

Jaki pożytek z tego, jeżeli handel może dostarczać fabrykóm wszystkie potrzebne im materyały, lecz fabrykanci nie są w stanie ich wyrobienia, albo wyrabiają je tak drogo, że konsument więcey znayduje pożytku kupując zagraniczne wyroby? W takiém zdarzeniu krajowe fabryki nie przynoszą handlowi żadnych pożytków. Prawda, że negocyantóm zostaje inny pożytek, dostarczać z obcych krajów gotowe wyroby i przedawać je konsumentóm; ale towary te koniecznie będą droższemi, aniżeli gdyby były wyrabiane we własnym kraju; drogość ich naturalnie zmnieyszy odbyt, a następnie zmnieyszy zyski kupców. Do tego jeszcze trzeba przyłączyć i tę powszechną klęskę, że kray zostanie hołdownikiem obcych narodów, płacąc za towary od nich brane. Uważmy jeszcze, że handel nie ogranicza się tylko dostarczeniem pierwszych materyałow fabrykóm; dopomaga on jeszcze do rozszerzenia czyli odbytu wyrobów rękodzielnych po wszystkich stronach świata. Lecz kiedy krajowe fabryki są nikczemne, wtedy dla handlu nie dają żadnego zatrudnienia.

Przeciwnie wystawmy sobie, że krajowe rękodzieła doszły już do tego kwitną-

cego stanu; że wydają nie tylko wszystko i w dostateczney ilości na wewnętrzną potrzebę, lecz jeszcze mnóztwo i takich wyrobów, które z ochotą kupują cudzoziemcy; ileż nowych zatrudnień, ileż korzyści handel otrzyma z tak kwitnącego stanu fabryk krajowych! Tak więc: jeżeli rękodzieła za każdym krokiem napotykają przeszkody, trudności, ścieśnienia, i jeśli się nie mogą swobodnie rozszerzać, handel musi koniecznie cierpieć: i wzajemnie, jeżeli handel dla wielu ścieśnień nie może dopomagać postępowi rękodzieł, wtedy rękodzieła cierpią.

## *Rolnictwo.*

Rolnictwo otrzymuje dla siebie wszystko, co mu jest potrzebne, częścią z handlu, a częścią z rękodzielni. Pierwsze i drugie dostarczają mu rolniczych narzędzi, udoskonalone i ulepszone sposoby budowania. Rolnictwo zaś ze swojey strony dostarcza handlowi swoje produkta, z których wielka część przerabia się na rękodzieła, a zatém, im liczniey sze i rozmaitsze są produkta rolnictwa krajowego; tym więcey dają zatrudnień handlowi i rękodziełom; i wzajemnie, im więcey nabierają świetności handel i rękodzieła, tym więcey rolnictwo nabywa od nich pomocy, tym

więcey rozmnaża swoje produkta, wzbogaca się i zakwita.

Nie widocznaż, iż, kiedy rolnictwo upada, wtedy handel i rękodzieła mniey będą miały od niego produktów, a zatym i mniey będzie korzyści; i wzajemnie, kiedy handel i rękodzieła upadają, wtedy i rolnicy zmnieyszą swoją czynność, nie mając sposobów rozmnażania swoich produktów?

## *Zamknięcie.*

Nié ma nic słusznieyszego, jak wysłuchiwać prośby i użalania się wszystkich stanów narodu: rolników, kupców i fabrykantów: każdy ma prawo prosić zachęcenia i opieki dla swey rzeczy. Lecz prośbom tym należy czynić z rozwagą: nie należy nigdy sprzyjać wyłącznie jednym, tojest, ze szkodą drugich, albowiem takie sprzyjanie w poźnieyszym czasie zamieni się w szkodę dla tychże samych, dla których było czynione. Wszyscy oni powinniby o tém wiedzieć, iż, chociaż korzyści ich na pozór są różne, jednakże w samey istocie są wzajemne i połączone jedne z drugiemi.

Dosyć często jednak daje się słyszeć, że naprzykład, garbarze proszą o zakazanie wywozu skór surowych, rozumiejąc, że

przez to zmuszą cudzoziemców do zakupowania większey ilości skór wyprawnych, chociażby te były naygorszey wyprawy. Czyliż nie jest rzeczą jasną, żeby takiey ich prośbie stało się zadosyć, niechybnieby wynikła ztąd szkoda, i dla krajowego chowu bydła, i dla handlu? Czyliżby niesłusznie im na to powiedział rolnik. Wy macie w domu surowy towar, staraycie się wyprawiać go tak, ażeby był naylepszym w gatunku i naytańszym w cenie; natenczas cudzoziemcy, będą go kupowali z ochotą i wiele, dla wspólney korzyści dla was, dla nas i dla kupców.

Czyliż nie często także daje się słyszeć, że właściciele owczarni użalają się na dozwolony przywóz zagraniczney wełny; utrzymując, iż takie dozwolenie sprawuje uszczerbek krajowym owczarniom? Lecz, gdyby przywozu cudzoziemskiey wełny zabroniono, nie byłożby to samo, co kazać zamknąć wszystkie wełniane fabryki, tojest, poniszczyć wiele set milionów kapitałow, wyłożonych na ich zaprowadzenie, i odjąć robotę i utrzymanie się mnogim tysiącom ludzi?

„Staraycie się, rzekną im naysłuszniey fabrykanci, staraycie się doprowadzić waszą wełnę do takiey dobroci i dostarczać jey w takiey ilości, ażebyśmy nie byli przy-

muszeni kupować obcey, bez którey teraz nie możemy się obeyśdź."

Końcaby nie było, gdybyśmy chcieli wyliczać wszystkie użalania się fabrykantów na dozwolony przywoz różnych wyrobow zagranicznych, wtedy, gdy nasze własne, albo jeszcze nie są doprowadzone do należytego stopnia doskonałości, albo są wyrabiane w ilości niewystarczającey, albo też w zbyt drogiey cenie. Zadosyć uczynić wszystkim takim dopraszaniom się, byłoby to poświęcić pożytki mnogich milionów konsumentów dla dobra kilku fabrykantów.

Rząd jest obowiązany wysłuchiwać wszystkie te skargi, wyśledzać prawdziwe pobudzające do nich przyczyny, porównywać różne zdania tey i owey strony, i ważąc bezstronnie pożytki ze szkodami, rozrządzać swémi środki. Naybardziey tu potrzeba dobrze znać rzeczywisty stan krajowego przemysłu i przewidzieć, jakie powinny nastąpić skutki z obranego środka. Dla tego trzeba wezwać do rady naypierwszych kupców, fabrykantów, i nayoświeceńszych właścicieli ziemskich. Rozważywszy wszystko, nasamprzód, potrzeba mieć na uwadze dobro ogólne, tojest, dobro konsumentów, ażeby nie pozbawić ich tego, co już stało się dla nich koniecznie

potrzebném; albo, ażeby nie przymuszać ich do kupowania zbyt drogo.

Potém należy rozebrać skargi proszących. Kiedy skarga jest gruntowna, natenczas trzeba wynaleźć środek im dopomożenia, nie szkodząc pożytkom innych stanów narodu; a to wymaga wielkiey roztropności i ostróżności: gdyż czyniąc zadość proszącemu, można niekiedy zatamować inne źródła dobrego bytu, a tém samém zrządzić jemuż samemu więcey szkody, jak dobra.

Naprzykład, rozpatrzmy wyżey wzmiankowane użalania się. Czy umieją nasi garbarze wyprawiać skóry, tak dobrze, jak zagraniczni? Nie umieją: trzeba użyć środków, ażeby oni doszli do takiey umiejętności; trzeba im w tém dopomódz, a nawet do tego ich przymusić, a na prośbę odmówić: współ-ubieganie się bowiem cudzoziemców, zmusi ich do starania się o udoskonalenie własnych wyrobow: inaczey nigdy nie będą mieli odbytu. A tymczasem handel i rolnictwo nic nie ucierpią. Również zapewniycie się z zupełną ścisłością: czy mamy w naszym kraju dostatek owiec dobrego gatunku? zbierana z nich wełna, czy ma wszystkie takie własności, jakie są potrzebne do fabryk? i nakoniec: czy tyle się jey zbiera, ile potrzeba? Jeżeli znaydziecie, że właściciele owczarni mają słuszność, wtedy

nie ma nic słusznieyszego, jak zabronić przywozu wełny zagraniczney. W przeciwném zaś zdarzeniu, taki zakaz będzie ze szkodą fabrykantów, robotników, konsumentów i handlu; owszem ze szkodą samych właścicieli owczarni, którzy rychło uczują zgubne skutki z zatrzymania się rękodzielni i handlu.

W takiém zdarzeniu naylepszym będzie środkiem, dać poznać właścicielom owczarni, prawdziwe przyczyny, dla których oni cierpią; zachęcić do zaprowadzenia lepszych gatunkow owiec, do lepszego gatunkowania i mycia wełny i podać im sposoby do osiągnienia tych ulepszeń. Takim sposobem, podadzą się im środki, do wyyścia z tego niekorzystnego położenia, na które się użalają; a tém samém nic się nie uszkodzi innym gałęziom ogólnego dobra. Otoż, jakim sposobem, wzajemne korzyści rolnictwa, rękodzieł i handlu, należy zawsze trzymać w równowadze; nie sprzyjając jedney gałęzi przemysłu, ze szkodą drugich: inaczey bowiem szkoda zrządzona jedney, da się uczuć drugim, a dobro ogólne niechybnie przez to ucierpi.

*Przekład Stanisława Żugarzewskiego K. F.*

## Opisanie pieca kuchennego,

*tak urządzonego, iż można w nim gotować wszelkie jedzenie, będąc wolnym od pary, dymu i odnaymnieyszego swądu; przez* P. D'Arcet (*).

Kiedym się w r. 1818 ubiegał o nagrodę, przeznaczoną przez P. *Ravrio*, wiedziałem już, śledząc wpływ rozmaitych sztuk i rzemiosł na zdrowie pracujących, i wyszukując sposoby, mogące zapobiedz niezdrowości pracowni pozłotniczych: że niezdrowość naszych kuchni, bywa nader często, a może nawet przypadków cięższych przyczyną, niżeli są te, którym podlegają w pracowniach, źle urządzonych, pozłotnicy; jakoż, dawno myślałem nad zaradzeniem temu złemu, tylu ludziom płci obojey szkodzącemu. Wiadomo zaś wszystkim, że nie sami tylko kucharze na te niedogodności są wystawieni; lecz, że i w mieszkaniach, gdzie komin kuchenny źle ciągnie, lub nie tak silnie, jak inne kominy przyległe, gazy duszące i swąd, rozchodząc się po całym domu, szkodzą zdrowiu wszystkich mieszkańców.

P. Peligo, członek kommissyi, zarządzającey szpitalami paryzkiemi, mając potrzebę u-

(*) *Description d'un fourneau de cuisine etc.*; *par* M. D'Arcet, 2 *èdit. Paris* 1828.

rządzenia kuchni w takiey izbie, gdzie jey nie było, radził się mnie w tey mierze, i wybudował ją, podług mego planu. Poźniey zdarzało mu się urządzać gdzieindziey podobneż kuchnie zdrowe. Ja także niemało ich wybudowałem; a z doświadczenia przekonany o ich użyteczności (bo od lat dwóch, mam taką kuchnią w moim domu), umyśliłem podać opisanie tego rodzaju budowy do wiadomości architektów, dla powszechnego użytku.

Niezdrowość kuchni z dwóch przyczyn wynika, naprzód: ze zwyczaju stawienia pieców kuchennych, nie pod kapą, w komin wchodzącą; przez co wyziewy z węgli i innych istot mogą snadno rozchodzić się po izbie; powtóre: ze słabego ciągu powietrza w kominach: co, albo jest skutkiem źle zachowanego stosunku pomiędzy otworami kap u kominów, a przestronnością ich kanałów, albo stąd pochodzi, że ciąg powietrza jest w kierunku wstecznym, czyli z góry na dół; co zawisło od silnego ciągu powietrza, z dołu do góry, w przyległym kominie, lub też od podnoszenia się warsty powietrza ogrzanego wzdłuż przytykającey ściany, otwartey ku południowi; które powietrze, pociąga za sobą powietrze z kuchni, przemykając się szybko mimo okien lub drzwi kuchennych.

Aby więc mieć kuchnie zdrowe, dosyć jest stawić ich piece pod kapami, i tak urządzać, iżby można było, podług upodobania, w każdym czasie, nadawać stosowny ciąg powietrzu, i powiększać lub zmnieyszać prędkość jego płynienia. Opisanie takiey kuchni, z wyobrażeniem jey na rysunku, łatwo okaże wszelkie środki, w tym celu używane.

Na przyłączoney tablicy, Fig. 1 wystawia plan ogólny kuchni: *a*, połączenie wszystkich pieców pod kapą komina; *b*, piec chlebowy, z którego dym wychodzi pod kapę spólną; *c*, pomywalnik; *d*, stół kuchenny; *e*, kloc gruby do rąbania mięsa, i t. p.; *f*, naczynie z wodą; *g*, szafa na sprzęt kuchenny; *h*, *h*, drzwi do kuchni i do piwnicy; *j*, *j*, okna; *k*, piec, do którego wmurowany kocieł, ogrzewający wodę. Piec ten ma komin żelazny *l*, który wyprowadza dym do komina spólnego, i może służyć do wzniecania w nim ciągu; *m*, rożen nad kotłem *k*. Rożen ten może wprawiać w ruch pręt żelazny, czyli rożen prosty, umieszczony przed kominem *A* (fig. 2 i 3), jako też rożny żelazne, znaydujące się przed piecykami na pieczyste *B*, *B*. (fig. 2, 3 i 4). Teraz przystąpiémy do poznania szczegółów, dla lepszego objaśnienia budowy tey części, która na powyższym planie jest oznaczona pod lit. *a*.

Fig. 2, wyobraża plan ogólny pieca kuchennego, zbudowanego pod kapą komina, którą na planie fig. 1, oznacza lit. *a*: *C*, sześć pieców rozmaitey wielkości; *D*, piecyk długi na brytfanę do smażenia ryby. Wielkość jego można zmnieyszać podług woli, kładąc wpoprzek cegłę lub blachę żelazną tak, iżby dzieliła piecyk długi na dwa mnieysze. *E*, *F*, *G*, (fig. 2) wyobrażają plan i dwa przecięcia zatworków z blachy *E* (fig. 3), które służą do zamykania popielników w piecykach *C* i *D* (fig. 2). Popielniki te można jeszcze łatwiey zamykać, opatrzywszy ich otwory zasuwkami *H* (fig. 2). I, I, I, są plany nakryw, służących do zamykania z wierzchu piecyków *C* i *D*; przecięcia ich znaydują się pod lit. J, J, J. Ponakrywawszy niemi ogniska, wierzch całego pieca staje się równą płaszczyzną, i za stół służyć może; na nakrywach także można stawiać półmiski, aby nie ostygały. Gdy się powkładają nakrywki, a razem pozamykają popielniki zatworkami *E*, lub zasuwkami *H*, łatwo można zgasić ogień w piecach: co też niemałą jest dogodnością. *K*, *K*, *K* są plany rosztów, które się wsuwają do pieców *C* i *D*. Można ich mieć kilka gatunków, z większemi lub mnieyszemi otworami. Za ich pomocą mniey lub więcey idzie węgla do każdego pieca, wedle przygotowania, jakie się w nich odbywa: co,

pod względem oszczędzenia opału, nader jest pożytecznem. Pod lit. *L* wyobrażone są dwa takie rószty, które się używają w mołey kuchni, w razie gdy potrzeba mniey, albo więcey ognia. *B*, *B* (fig. 2) oznacza poziome przecięcie dwóch piecyków do pieczenia mięsiwa. Też litery wyobrażają je z przodu, na fig. 3; a pionowe ich przecięcie oznaczono linijami kropkowanemi, pod lit. *B*, na fig. 4. *M* (fig. 2) jest płyta żelazna, przykrywająca przestrzeń, w którey krąży dym z pieca *N* (fig. 3), nim weydzie przez komin żelazny *P*, do komina spólnego. Paląc w tym piecu, płyta tak się rozgrzewa, iż można na niey grzać wodę i połmiski z jedzeniem. Jeżeli się zaś w piecu nie pali, wtenczas płyta za stół służyć może. Niżey, w opisaniu składu tego pieca, objaśni się ciąg kanałów, przykrywanych tą płytą. *Q* (fig. 2) plan piecyka Harela do gotowania zup, wstawującego się w ceglane obmurowanie (*). *P* (fig. 2) komin żelazny od ogniska, służącego do ogrzewania pieca *N* (fig. 3, 6 i 7) jako też płyty żelazney *M* (fig. 2, 6 i 7). *R* (fig. 2) komin, idący od piecyka Harela. *L*, komin od piecyka pod kotłem *k* (fig. 1). *A* (fig. 2) przestrzeń między podwyższonemi częściami kuchni *M* i *C*. Podłoga w tém mieyscu,

(*) Piecyk ten przedaje się w Paryżu z opisaniem, u samego wynalazcy (na ulicy *de l'Arbre-sec*, N. 50).

pod kapą komina, jest narówni z podłogą kuchni; na niey można także rozkładać ogień, jak na kominku, dla ogrzania kuchni zimową porą, i dla innych potrzeb. Kominek ten, taką tylko powinien mieć szerokość, iżby w nim wieszać było można kociołek zwyczayny, lub utwierdzać, w potrzebie, rożen, i t. p.. Gdy niepotrzeba użyć tego kominka, wówczas nakrywają go z wierzchu grubą blachą żelazną, stosowney wielkości, opierając ją na dwóch prętach, oznaczonych przez *n*, *n* (fig. 2, 3 i 4). Można też blachę kłaść na dwóch prętach *p*, *p* (fig. 3 i 4) znaydujących się w połowie wysokości pieca. Tym sposobem ognisko kominka *A*, może się znaydować we trzech różnych wysokościach, podług potrzeby. Przytoczmy tu kilka przykładów, ażeby lepiey dać poznać skład powyższy. Ogień roznieca się na ziemi, gdy mamy grzać wodę lub gotować warzywa w kotle, który wiesza się na kruczku *T* (fig. 3); także gdy potrzeba piéc mięsiwo, nie używając piecyków *B*, *B*, o których wyżey będzie mowa, lub gdy się ma ogrzać kuchnia paleniem drew, i t. d.. Blacha żelazna kładzie się na prętach *p*, *p*, w połowie wysokości kominka *A*, jeżeli mają bydź gotowane zieleniny i owoce, bez pomocy piecyka *Q*, lub gdy ma się smarżyć cokolwiek na patelni, i t. d. Kucharzowi wygo-

dniéy robić na tém podniesieniu: gdyż schylać się nie potrzebuje. Nakoniec, blachę kłaść wtenczas na wierzchu kominka *A*, czyli na prętach *n*, *n* (fig. 2, 3 i 4), gdy go nie potrzeba użyć zamiast pieca, lub też kiedy wypadnie gotować w nim takie potrawy, które wydają wiele dymu i swądu, jak np. smarząc kotlety, lub rybę, a w potrzebie, grzejąc żelazka do prasowania, i t.d.. Robiąc to na blasze żelazney, leżącey w jednym poziomie z częściami kuchni *C* i *M* (fig. 2), i zasunąwszy dobrze firanki *U*, *U* (fig. 3 i 4), konatęża się ciąg powietrza z dołu do góry komina: co sprawuje, że wszelkie gazy szkodliwe uchodzą, a przeto nigdy swąd rozszerzać się nie może po kuchni, a z niey po dalszém mieszkaniu. Można też rozniecać ogień na spodzie kominka *A*, nie obeymując blachy z wierzchu, lecz tylko ją wysuwając nieco naprzód, ażeby dym mógł się przemykać pomiędzy tylnym jey brzegiem a ścianą, ciągnąc prosto w komin.

Stąd się pokazuje, że kucharz może bardzo dobrze używać małego kominka *A*, byle tylko uważnie blachę, w tém lub owém mieyscu, wedle potrzeby, osadzał.

Fig. 3, wystawia piec kuchenny z przodu. *B*, *B*, dwa piecyki do pieczystego, na przedzie których można obracać rożen, albo ręcznie,. albo za pomocą zwyczaynego me-

chanizmu. *P*, komin pieca *N*, w którym ustanawia się ciąg powietrza, za pośrednictwem klucza lub klapy zwyczayney. *R*, mały komin pieca do gotowania zup. Klucz, służy do zmnieyszania w nim, podług woli, szybkości ciągu powietrza, ażeby nie rozkładać zbyt wielkiego ognia pod kotłem, który się stawia na noc; powietrze ogrzane, wychodząc z kominow *P* i *R* do komina spólnego, także ciąg w nim wzbudza. *A*, kształt z przodu kominka, o którym wyżey powiedziano, a na którym, podług woli, można rozkładać ogień, we trzech różnych wysokościach: na podłodze kuchni, albo na blasze, leżącey na prętach *p*, *p*, albo na teyże blasze, położoney na prętach *n* i *n*, równo z wierzchem pieca. Tu widać kruczek *T* i tablicę żelazną, która, umieszczona poziomo do główney ściany, stanowi dno tego kominka. Kruczek *T*, zostaje na swojém mieyscu i tylko przybliża się do ściany, kiedy blacha ma bydź położoną na prętach *n*, *n*. *N*, drzwiczki do pieca; ognisko zaś jego jest pod lit *V*, a popielnik pod lit. *X*. Powróciémy do opisania składu tego pieca, gdy będziemy opisywali fig. 5, 6 i 7. *S*, drzwiczki do ogniska i popielnika, składających piecyk Harela, którego plan, wystawiony jest pod lit. *Q*, na fig. 2, a przecięcie, pod tąż literą, na fig. 6. *U*, *U*, firanki, mogące służyć do zasłaniania całey

lub tylko części przestrzeni, między dolnym brzegiem kapy komina a górnym brzegiem pieca kuchennego. Firanki te, są niejako stérem tego systematu budowy: im bardziey się one zemkną, tym ciąg powietrza do góry staje się w kominie bystrzeyszym, i tym mniey szkodliwe gazy i swąd mogą się rozchodzić po kuchni (*). Wróciémy znowu do tego przedmiotu, mówiąc o ostróżnościach, zachować się mających, chcąc naywiększą mieć korzyść z tego urządzenia.

Dolny koniec firanek naciąga się, zawiesiwszy na brzegu ich kilka kul ołowianych, a to dla tego, iżby ciąg powietrza nie odwiewał firanek na wierzch pieca, ku kominowi, gdzieby się mogły dotykać gotującego się jedzenia, lub nawet się zapalić (**). Skoro się przy piecu nic nierobi, wtenczas firanki się

---

(*) Można toż uskuteczniać, używając dla zmnieysza-
nia z przodu, podług woli, otworu komina kuchen-
nego: albo ram ze szkłem, posuwających się z góry
na doł i z dołu do góry: albo firanek, zawieszonych
nakształt zasłon u okien, a mogących się spuszczać
i podnosić. Jednego i drugiego probowałem sposo-
bu, do pieców pozłotniczych, i jak te, tak wszelkie
inne są dobre; przekładam atoli użycie prostych fi-
ranek, przesuwających się na kółkach, po prętach
drewnianych lub żelaznych; używając ich, zwykle
się oszczędza koszta, i można zmnieyszać otwor,
wiodący do komina, lepiey podobno, aniżeli innemi
sposobami.

(**) Można te firanki łatwo zrobić niepalnemi, zanu-
rzywszy je do roztworu solnego. Z resztą, żadna
się dotąd nie okazała w ich użyciu niedogodnosć.

zasuwają. Tym sposobem w lecie unika się ogrzewania kuchni, a razem nadaje się jey pozor takiego porządku i czystości, jakich inaczey nigdy mieć nie można.

*T*, kruczek z zębami, na którym się wiesza kocieł nad ogniem. Kruczek ten zawsze może zostawać na swojém mieyscu: gdyż przysuwa się do ściany wówczas, kiedy się blacha kładzie na prętach *n*, *n*. *Y* mieysce na drwa i węgle; *a*, ożog do wygrzebywania żaru z pieców; *b*, łopata do podkładania i wyymowania węgli.

Fig. 4, wystawia przecięcie pionowe pieca, po linii *ab* planu fig. 2. Przecięcie to wyobrażone jest z punktu *C* tey figury. *B*, oznaczone kropkami, jest przecięciem pieca *B* (fig. 3) na pieczyste. Oznaczono je kropkami dla tego, że niepowinno bydź widoczném w tym razie; ukazano je tylko, aby dać poznać kształt pieca. *P*, komin żelazny pieca *N* (fig. 3); *R*, komin żelazny piecyka Harela; *A* kominek, czyli przerwa między piecami. *U*, firanki do zasłaniania otworu pod kapą komina; widać tu dolny brzeg kapy, na którym zawieszają się firanki; *p*, *n*, pręty żelazne, na których się kłaść może blacha: o czém było wyżey, przy opisaniu fig. 2 i 3. *Z*, okno, służące do oświecania wnętrza komina i pieca. *O*, klapa albo zasuwka, służąca do zamykania komina spólnego, nad trze-

ma kominami żelaznemi *P*, *R* (fig. 2 i 3) i *L* (fig. 3). Zamykając zimą komin, kiedy się ogień w różnych piecykach wygasi, ciepło, skupione w ścianach pieca kuchennego, rozchodzi się po kuchni, i ogrzewa.

Fig. 5, 6 i 7 wyobrażają szczegóły składu pieca *N*. Fig. 5 wystawia plan kanałów piecowych pod płytą żelazną *M* (fig. 2), przed ich uyściem do komina żelaznego *P*. Dym w nich, ogrzawszy wierzch i dół pieca; przechodzi pod płytą, przez otwory nierówney średnicy *a*, *b*, *c*, które służą do rozszerzenia go także z wierzchu pieca: daley dym rozdziela się na dwie części, i idzie dwoma, nierówney szerokości kanałami *d* i *e*, które rozpościerają go równo pod płytą *M* (fig. 2); nakoniec wchodzi do kanału *f*, a przezeń do komina żelaznego *P* (fig. 2, 3, 4 i 5).

Fig. 6 wyobraża przecięcie pionowe tegoż pieca po linii *cd* planu fig. 2. *Q*, przecięcie piecyka do gotowania zup. *M*, *e*, *b*, *d*, przecięcie płyty żelazney i kanałów dymowych, które ona przykrywa. *N*, przecięcie pieca żelaznego. Piec ten, stawia się na płycie żelazney, jednakiey z nim długości i szerokości, a utrzymującey się na beleczkach żelaznych. Wylepia się ten piec wewnątrz gliną na $1\frac{1}{2}$ cala, przez co się jednostaynie ogrzewa. *g*, ognisko pieca; *r*, popielnik tego ogniska.

Fig. 7 wystawia pionowe przecięcie pieca po linii *ef*, planu fig. 2. *a*, *b*, *c*, przecięcia otworów nierównych, któremi dym przechodzi pod płytę *M. N*, przecięcie pieca z blachy żelazney: w punkcie *s* (fig. 6) robi się w nim mały otwór, służący do sprawiania w piecu lekkiego ciągu powietrza, potrzebnego do dobrego pieczenia mięsiwa, i nadawania mu koloru i zapachu mięsa, na ogniu pieczonego; *g*, ognisko pieca; *r*, popielnik tego ogniska.

Fig. 8, wystawia w przecięciu imbryk do kawy, służący razem za drzwiczki do piecyka Harela. Mały ten aparacik jest nader dogodnym; lecz powinien bydź miedziany a nie blaszany; inaczey, łatwo spojenia puszczają, tak, iż często naczynie staje się nieprzydatném do użycia. Wiadomo, jak się ten imbryk wstawia, zamiast drzwiczek, do pieca; tak więc można w nim przez cały dzień mieć gotową wodę wrzącą.

Fig. 9, wyobraża w planie i przecięciu tož naczynie, na większą nieco skalę.

Fig. 10, wystawia w perspektywie wierzch komina kuchennego. Komin ten, powinien mieć, ile możności, wielką obszerność; nie należy też w nim utrudniać wyyścia dymowi, i dla tego, na wierzchu komina, nie potrzeba stawiać zwyczaynych czapek żelaznych, ale tylko przykryć go daszkiem bla-

szanym, jak na fig. 10, zostawując wolnym dokoła otwor komina; pod takiém nakryciem deszcz nie może zaciekać do komina, i przeszkadzać robotom kucharza.

Fig. 11, wystawia w perspektywie całą kuchnią; gdzie łatwo można rozeznać wszystkie jey, wyżey opisane, części.

Tak opisawszy części pieca kuchennego, ze wszystkiemi do niego potrzebnemi przydatkami, pozostaje nam jeszcze wspomnieć o ostrożnościach, które powinny bydź zachowane, chcąc mieć pożytek z takiey budowy. Oto jest instrukcya, którą tu przydać za rzecz potrzebną uważam, dla ułatwienia kucharzom użycia pieców tego rodzaju.

Kucharz, jak tylko wstanie, zaczyna zwykle ogień rozkładać. Naprzód powinien go rozniecić na dole kominka *A*, lub też na błasze, leżącey zwierzchu, na prętach *n*, *n*: co jest nawet lepiey. W każdym razie, skoro postrzeże, iż kominek dymi, wnet powinien temu zapobiedz, otworzeniem fórteczki, która się znayduje w oknie kuchenném, lub gdzieindziey, byle w tey izbie: naylepiey zaś na północ lub wschod. Zaraz też powinien zasunąć firanki z lewey i prawey strony kominka *A*, dla zmnieyszenia, ile można, otworu tego kominka; może też w tym celu rozniecić cokolwiek ognia pod kotłem *k*

(fig. 1), w piecu *Q* (fig. 2), lub pod piecem *N* (fig. 3).

Oczywista, że powietrze ogrzane, wchodzące kominami *L*, *P* i *R* ze trzech tych pieców, pod wierzch kapy komina głównego czyli spólnego, dla rozszerzania w nim powietrza, to sprawia, że ciąg jego do góry musi bydź tym większy, im bardziey otwór kominka będzie zwężony firankami, i im więcey fórteczka wpuszczać będzie do kuchni powietrza świeżego. Roztropne użycie tych środków, zawsze będzie zabezpieczało od powracania do środka kuchni wszelkiego swądu i szkodliwego gazu.

Jak tylko się ustanowi w kominie porządny ciąg powietrza do góry, kucharz będzie mógł pracować przy swym piecu, bez obawy swądu lub gorąca, które nieznośnie dokuczają w kuchniach zwyczaynych, zwłaszcza podczas gotowania wielkich obiadów. Im bardziey zaś wewnątrz będzie komin ogrzany, tym silnieyszy będzie ciąg powietrza, i tym więcey można rozsuwać firanki.

Kucharz powinien, ile możności, naymniey otwierać okna i drzwi w kuchni, a przeto zaniechać przyjętego w prostych kuchniach zwyczaju: wpuszczania wiele powietrza, ażeby gazy szkodliwe i pary, po nich się rozchodzące, niezbyt mocno działały. W budowie zaś mego wynalazku, ciąg

powietrza jest regularnym; w kuchni zgoła nie masz pary i dymu; świeże powietrze przez otwartą fórteczkę, jako też szczeliny okien i drzwi dostarczane, rozchodzi się ustawicznie po kuchni, i wystarcza do utrzymania ciągu w komin; otwierając zaś okna lub drzwi, można przeszkodzić ciągowi powietrza, a tém samém postradać te korzyści, które ma za sobą komin tak zbudowany, gdy się z nim umiejętnie obchodzą. Wreszcie kucharz sam prędko pozna, że tego się wystrzegać powinien, i snadno się przyzwyczai do tey kuchni.

Kuchnia ta, zimą, jest ciepła, a latem, jak można, chłodna: tyle bowiem przez nię przechodzi powietrza zewnętrznngo, ile go potrzeba do utrzymania porządnego ciągu w kominie. Zresztą można ją ogrzewać zimą, postawiwszy umyślny piec do tego, i paląc na kominku. Latem, ochładza się kuchnia, przez wpuszczanie do niey, gdzie można, powietrza z piwnicy, i zasłaniając okna.

Zimą, gdy nie ma mrozu, a wieczorem nie pali się na kuchni, troskliwy kucharz powinien, wygasiwszy dobrze ogień we wszystkich piecach, i zamknąwszy trzy kominy żelazne *P*, *L* i *R*, zamykać klapę *O*, znaydującą się z wierzchu kapy w kominie, i rozsuwać firanki. Wtedy wszystkie ciepło, zebrane przez dzień w ścianach i innych

częściach pieca, rozeydzie się po izbie, i dostatecznie ją ogrzeje. Latem, przeciwnie, ukończywszy swą robotę, i wymiotłszy piece, kucharz powinien dobrze zasunąć firanki, a otworzyć wszystkie wyżey oznaczone kominy, jako też klapę *O*, ażeby ogrzane powietrze, wychodziło z kuchni, a zastępowane było świeżém z piwnicy lub przez fórteczkę; która, jak wyżey powiedziano, obróconą bydź powinna ku północy lub wschodowi.

Dotąd wyliczyłem tylko pożytki z mego systematu, pod względem zdrowości kuchni; kończąc to opisanie zważmy ją jeszcze, pod względem oszczędzenia opału, jako też pod względem wygod gospodarskich. I z tey strony, kuchnia moja na szczególnieyszą uwagę zasługuje. Oszczędzenie w niey opału jest widoczném: łączy bowiem w sobie wszelkie wynalazki gospodarskie, do tego celu zmierzające, a wszystkim wiadome. Wygody z niey także są na pierwszy rzut oka widoczne: gdyż składa się z części, potrzebnych do wszelkich robot kucharskich.

*N. A. K.*

---

## Osieć Ulepszona,

przez *Teodora* Narbutta.

---

Żurnał rolniczy, wydawany przez Ce-

sarkie Towarzystwo Moskiewskie Gospodarstwa Wieyskiego (a), ogłosił opisanie z ryciną poprawioney prostey osieci, przez rzeczywistego członka tegoż Towarzystwa, Pana N. Szubina, które tém więcey ma zalety nad inne, że jest niekosztowne, proste, łatwe każdemu rolnikowi do zrobienia i dosięga celu swego. Na zasadzie tego poprawienia umyśliliśmy podać naszym gospodarzom, projekt ulepszoney przez nas osieci, stosownie do naszych krajowych potrzeb i okoliczności.

Zamiar suszenia zboża w osieci jest wieloraki; aby nadgrodzić w ziarnie na pniu niewyschłość, aby skrócić młodźbę, przez ułatwienie wysypywania się ziarna z kłosow; a ztąd, aby trwałość w przechowie jego zabezpieczyć, zrobić popłatnieyszém i do niektórych użyć przydatnieyszém. Są przeto położenia geograficzne mieysc, przydarzają się lata, tudzież okoliczności, gdzie od użycia osieci wielkich korzyści spodziewać się trzeba, jeżeli usuniemy na stronę słomę osietną, mniey do karmu bydła przydatną, dla twardości, straty sokow cukrowych i odymienia.

Całe przeto usiłowanie w ulepszeniu

---

(a) Земледѣльческій Журналъ, Москва 1828. N. xxiii, спран. 275.

osieci zmierzać powinno, do urządzenia postępu roboty nayblizey naturalney, na słońcu suszenie naśladującey, przy warunkach naywiększego zabezpieczenia od przygody pożaru. Co będzie przedmiotem ninieyszych wyłożeń.

Figura 1. wyobraża plan osieci, przybudowaney do stodoły folwarczney, przy bokowey ścianie; tak, aby prosto ze stodoły dostawały się snopy do jey wnętrza.

Figura 2, wyobraża przecięcie osieci i stodoły po linii AB.

Osieć właściwa, czyli sama suszarnia, składa się z izby *abcd*, szerokiey 16, długiey 32, wysokiey w ścianach 9 stop. Strzecha *gh*, jednym końcem przypiera równo do ściany stodoły, tak, aby żadney szpary znaczney do niey nie było, dla uniknienia dymu. Jeżeliby więc wypadło z położenia mieysca, albo dla nizkości ściany stodoły, że strzechy osietney kreyka przy *h*, przesięgnie nad tę ścianę, należy zazrębić szczyt bierwionami szczélnie, aż pod samą kreykę. Drugi koniec strzechy *g*, wdole opiera się na wypuszczonych podłużnych wierzchniego wianka bierwionach, mających poprzeczne wiązanie, przez to przy *i* utworzy się nawies czyli próżne mieysce między strzechą, a ścianą końcową. Służy to i dla zachowania węgłów od zaciekania,

i dla dania przestworu do krążenia dymowi, zpod strzechy wychodzącemu, który się kłębiąc nie wszystek przez komin *k*, z tarcic zrobiony, ulata. Wiadomo, że ściany osieci, jak budynku mieszkalnego, budują się na mchu. Stolowanie *e f.* robi się z desek prostych lub tarcic, namosczonych na belkach, przybitych goździami i łatami do belek, aby się nie paczyły i nie łażono pod nie; lecz nasypywanie ziemią zaniedbuje się zupełnie, dla tego, aby wilgotny cieplik z dymem łatwo mógł ulatać. Wszelako sczélność w stolowaniu zachować należy; co się ułatwi, zalawszy na kilka cali grubości z góry gliną, z piaskiem rozrobioną, która gdy przesychać pocznie i popęka się, zasypie się z wierzchu żwirowatym piaskiem, który miotłą zamiotłszy, udepcze się jastrych nogami. Po samym środku stolowania, zostawi się wzdłuż szpara na wylot, széroka 4ry cale, przez którą dym, para wilgotna i wszelkie wyziewy grube ulatać mają. W czasie mrozow, dla zasłonienia w potrzebie tey szpary, nakładają się deski z góry, które w sposobie klap urządzić można, podeymujących się i opadających, za pomocą sznurow do środka budowli przechodzących. Oprócz tego w bokowych ścianach i końcowey, wytną się małe okienka, w połowie ścian wy-

sokości, dla odchodzenia dymu, wpusczenia świeżego powietrza, światła, które się szczélnemi wewnątrz zasuwkami drewnianemi opatrzą, a w zimie zewnątrz gnojem zatkną. W wysokości od dołu na stop $2\frac{1}{2}$, na wpusczonych w ściany belkach, zawleka się namosczenie z żerdzi *l m*, na którém ustawiają się snopy zwyczaynym sposobem: *n* są drzwi z osieci do stodoły. Osieć, tu wyrażoney obszérności, pomieszczać może na raz żyta kop 30 do 40. Pośrednia partya, wymłacająca się w średniey wielkości folwarku. Na mnieyszą partyą urządzając, należy, według upodobania skrócić, aż do połowy, czyli do proporcyi kwadratu na kop 15. Na większą partyą można przydać, pół kwadratu z jedney strony na krzyż, na kop $7\frac{1}{2}$, w ogóle na kop $37\frac{1}{2}$, albo i pół kwadratu takiegoż z drugiey strony, w ogóle na kop 45 żyta; jak to wyobrażają na planie dodatki *op qr*, *op qr*. kropkami oznaczone; w tym razie będzie osieć zupełnie krzyżowa.

Pod środkiem osieci wykopuje się sklepik, czyli podziemie *S*, głębokie około stop 10ciu naymniey; a jeżeliby wilgotne położenie mieysca nie dozwalało, tyle się zagłębić, całą budowę podnieść potrzeba nad poziom, o tyle, ile głębi nie dostanie. Podziemie to jest kwadratowe, w dole wązkie, jak *t u*,

w górze szérsze, jak *w v*, czyli w postaci leyka czworokątnego, przewróconego. Sciany podziemia, odzieją się kamieniem jakimkolwiek, na glinie ułożonym, albo cegłą surówką, dla wszelkiego zabezpieczenia od ognia, nic drewnianego, prócz drzwi w sklepiku, nie będzie. Grubość tych ścianek zależy od uwagi na sypkość ziemi i trwałość muru. Wierzch podziemia, czyli stolowanie składa sufit, który się tak robi: Zawleką się trzy belki, obrobione na cztéry boki, w dwóch bokach prostopadle przypadających, mające z dołu na $1\frac{1}{2}$ cala, dłótem wybrane pazy, także na $1\frac{1}{2}$ cala szérokie i głębokie, krawędzie belek dolne zaokrąglą się znacznie ku spodowi. W pomienione pazy zawleką się między belkami kołki, grube około 2 cali, zaostrzywszy po końcach nieco, w odległości kołek od kołka cali 9. Na kołkach, tak zawleczonych, da się płotek gęsty, z łozy długiey i cieńkiey, jednakże, przy samych ścianach zostawi się dokoła mieysce próżne na wylot, niezaplecione, szérokie na cali 18, którędy ciepło i dym będą przechodziły do osieci. Na wierzchu płotek zaleje się gliną ze żwirem i wygładzi się na niey tok osietny. Żeby zaś przypadkowa skra, co prawie bydź nigdy nie może, nie dostała się do osieci, oraz ziarno natrzęsające się ze sno-

pów, nie wpadało do podziemia; nad łuftami wzmienionemi, utwierdzą się daszkowato spojone deski *x*, *x*, tak ustawione na podstawkach, żeby pod niémi wolne było mieysce naokoło, a tylko prostopadle wylatujące z dołu powietrze rozrzadzone uderzało pod daszek. Spod sufitu podrzuci się gliną, zmieszaną w połowie z piaskiem, $\frac{1}{4}$ częścią wapna, $\frac{1}{4}$ częścią pilści od garbarzy wziętey i tyleż fuzow wapiennych z garbarni wyrzucanych; to przerobiwszy dobrze gracą, przy dodawaniu każdey mieszaniny, utworzy się tynk bardzo trwały do sufitu. Podrzucać trzeba trzy razy, dając przeschnąć do połowy za każdém podrzuceniem, dwa ostatnie razy tarkują się. Grubość podrzucenia ma bydź taka, aby okryć spody belek na $\frac{1}{3}$ cala grubości, które ponacinać siekierą wprzód trzeba zukosa. Taki sufit prawie jak sklepienie od ognia zabezpiecza. W małém gospodarstwie sufit może się zdawać rzeczą nieprzystępną: ale uważywszy taniość materyału, łatwość wykonania, zwłaszcza gdy o ozdobę tu nie idzie, naostatek bezpieczeństwo, nie mogą nic innego radzić nayuboższemu kmiotkowi. Można bez wapna i pilści nawet się obeyśdź: dość gliny z piaskiem i plewami, a naylepiey lnianemi, i potruchą od paździerza, ponieważ te rzeczy mają

kley w sobie. Kmiotek bez kielni mularskiey obeydzie się, łopatka drewniana i ręka, pomogą mu do zrobienia sufitku, ledwo stop 200 kwadratowych wynoszącego, w naywiększey osieci. Na dole podziemia robi się piecyk *P*, łazienny zwyczayny z kamieni, jeżeli podziemie będzie mnieysze od tu wyrażonego, czyli służyć ma do osieci mniey suszącey od kop 15. Te zaś, jako mające ogrzewać małą, średnią i wielką krzyżową osieć, muszą mieć piecyk trwalszy. Co się ułatwi przez wymurowanie na glinie ścian piecyka do koła z paloney cegły, albo i surówki, zasklepi się tylko z góry kamieniami, grubo drobnych kamieni sypiąc na wierzch. Doświadczenie przekonało, że nic tak ciepła nie pomnaża, jak kamienny piecyk, czyli kamień napalony, wolno leżący. Postrzegać należy, aby piec nigdzie do ściany nie przytykał, gdyż przez to wiele bardzo ciepła nieużytecznie ginie. Wchód do podziemia jest zewnątrz: *y* są drzwi wnętrzne osadzone w ramie, z drzewa grubego związaney, która utrzymuje na sobie część ściany, będącey nade drzwiami. Z podworza daje się szyja *z*, ze wschodami kamiennemi, przykryta stolowaniem drewnianém, z nasypem na wierzchu ziemią, zostawując w niém otwór do wchodu *ź*, nad szyją da się z dranic daszek *ż*,

oraz drzwi zewnętrzne w końcowym szczycie tego daszku. Szyja naywygodniey przypadnie, jeżeli spadziste mieysce przy stodole bydź może.

Drew do napalenia średniey wielkości osieci trzy razy, wyydzie wozow jednokonnych zimowych dwa, do krzyżowey wielkiey na raz wóz 1, do małey $\frac{1}{3}$ woza. Gdy tymczasem na ususzenie w zwyczaynych sielskich osieciach, kop 15 żyta, wychodzi drew $1\frac{1}{2}$ wozow.

Ziarno suszone w osieci takiey, nigdy nie będzie przypalonem, czyli przesuszoném tak, żeby w niém uron balsamiczney pożywności naturalney mógł się przydarzyć, ponieważ doprowadzone, choćby do naywyższego stopnia suchości, jaką na skwar słońca wystawione otrzymać jest zdolne, nie będzie się czuło w niém żadnego smaku przypalenia; a to dla tey przyczyny, że wolno płynące powietrze z dołu w górę, obeymujące całą osieć, unosić będzie z sobą wyziewy wodniste, w miarę ich z ziarna wydobywania się, gdy przeciwnie w zatkaney osieci, gorąco napaloney, te wyziewy zaparzą się w samém ziarnie, zagotują się, iż tak rzekę, i mokrą gorącością swoją zwarzą balsamiczną część ziarna. Przez co, to utraci wiele na swey dobroci, ani smacznego chléba, ani wódki dobrey,

ani słodu, ani nasienia nie wyda. Gdy tymczasem pod wpływem przewiewu, nie tylko, że schnie prędzey, nie kurczy się, ale wszystkie własności dobre zachować jest zdolne. Gazeta bowiem gospodarcza, w Hali wychodząca, w roku przeszłym, przytoczyła doświadczenie naylepszego usiewu żytem osietniém białoruskiém, w Pomeranii rokiem przedtém uskutecznionego. To żyto niechybnie z przewiewney pochodziło osieci, jakie po części bywają na Białey-Rusi. To pewniey mię przekonywa jeszcze, że moje ulepszenie bez pożytku znacznego nie będzie.

Kończąc te wyłożenia, winienem przytoczyć własne wyrazy Pana Szubina, ażeby czytelnik mógł osądzić szlachetny zamiar, tego uczonego gospodarza i odpowiedność jemu ninieyszego ulepszenia: (a) „Zre„sztą poprawiona przeze mnie osieć, nie „wyobraża doskonałości, a przeto pozostaje „dla dobrych gospodarzy zwrócenie szcze„gólney uwagi: 1. Na wybudowanie ob„szérnieyszych osieci, (nad kop 15 obey„mującey), w którychby przyzwoicie suszyć „można było. 2. Na wynalezienie takich „pieców, z którychby ciepło natężało się, a „skry nie wylatywały. 3. Co się tycze urzą-

(a) Loco citato pag. 285.

„dzenia stolowania nad osiecią i luftów „w niém bydź mających, wszystko zmie„rzać powinno do tego, aby ciepło nie na„zbyt doymowało, i tyle tylko, ile go po„trzeba do należytego zboża wysuszenia.”

Na samym końcu szanowny członek towarzystwa, tak się jeszcze tłumaczy: „Do„świadczenia, które się dziać mogą, nadadzą „w następności doskonałość podawanym „projektom osieci, przynoszącą naywięk„szą drew oszczędność, oraz nazawsze, „tak jak w mojey, usuną pożogi, przy su„szeniu zdarzające się.”

## *Sposób oczyszczania olejów roślinnych do lamp; przez* P. Dubrunfaut (*).

Przed dwudziestą pięcią laty, P. *Carreau*, wynalazł sposób oczyszczania olejów roślinnych, do palenia w lampach, traktując je kwasem siarczanym zgęszczonym. Sposób ten, wszystkim teraz dobrze znany, pozostał w użyciu, a odmieniano tylko proporcyą kwasu, lub też działania i apparaty, ku temu służące. Tak więc używano od 1 do 3, a nawet do 4 części na 100, kwasu siarczanego. Również odmienianą była proporcya

(*) *L'industriel, Janvier*, 1828, p. 143.

wody, do obmycia używaney; przeciąg czasu na ustanie się; kształt cedzideł, skład ich, i t. d.. Nakoniec, po wielu próbach, udało się we Francyi północney odkryć sposób, który przyjęty został od wszystkich, zatrudniających się oczyszczaniem olejów, a ten jest następujący:

W izbie, dobrze kamieniem wysłaney, stawią się pionowo beczki zwyczayne, któreby mogły mieścić do 50 wiader płynu; wyymuje się z każdey dno górne, a pod dolnem moszczą się podkładki, na 1 lub 1½ stopy wysokie. Beczki te, dwojakie mają użycie: jedne służą do traktowania w nich oleju kwasem i obmywania tegoż oleju; drugie, do oczyszczania go za pomocą kuch.

*Process 1szy. Zakwaszenie.* Do każdey beczki wlewają po 40 wiader (500 litr) (*) oleju, a robotnik bierze się do mątwi, złożoney z krążka drewnianego, osadzonego na rękojeści także drewnianey, na 6 stop długiey. Potém wlewają do tey beczki około 3¼ sztofu kwasu siarczanego, na 66° co czyni blizko 2 części na 100, względem wagi oleju; i natychmiast robotnik zaczyna silnie mięszać wszystek płyn, ażeby oley ściśle się zetknął z kwasem. Wówczas cała massa przybiera kolor zielonawy, i postrzegają się w niey czarne kosmki pływające, które pochodzą

(*) Wiadro = 4 garcom.

ze zwęglenia się, od kwasu, istot, czyniących oley niezdatnym do spalenia się bez reszty. Mięszanie trwa ½ godziny lub godzinę; zawsze atoli jest lepiey dłużey mięszać, jak nie domięszać.

*Process 2gi. Obmywanie.* Po wymięszaniu oleju z kwasem, nalewają do beczki 5 wiader wody, i jeszcze wszystek płyn mięszają pół godziny lub godzinę, aby kwas odebrać. Mięszanina wówczas staje się podobną do mléka. Dawniey używano do tego równey ilości wody, co i oleju; lecz przekonano się z doświadczeń, że to się na nic nie przydaje. Kłócenie, w czasie obmywania, mniey podobno jest potrzebne, aniżeli podczas zakwaszania. Dla tego też niektórzy mięszają czyli kłócą oley, po wlaniu wody, tylko przez minut 10.

*Process 3ci. Klarowanie i zlewanie.* Po obmyciu zostawują mięszaninę, na trzy dni, w spokoyności. Na tenczes w każdey beczce formują się trzy osobne warsty: dolna, złożona z kwasu i wody; górna, z oleju mętnego: i średnia, składająca się z istoty czerwonawey, kleykiey, która jest substancyą oleyną, przeistoczoną od kwasu, a zmięszaną z małą ilością czystego oleju, i może połączoną z kwasem. Trzy te warsty, odłączają się przez zlewanie otworami, porobionemi w różnych wysokościach beczki.

W ciągłey robocie, znają wysokość wody, i odtykają otwór, nieco wyżey nad nią leżący; tym sposobem wypuszczają oley, który się przelewa do beczki z kuchami. Warsta średnia, nie może bydź odłączoną, bez zmięszania się z małą ilością wody i oleju. Mięszaninę tę wlewają do beczułek, w którey się oley klaruje i zlewa. Po zebraniu znaczney massy tych fusów, która jest gęstą i kleyką, przedają ją, we Francyi północney, fabrykantom mydła potażowego, pod nazwiskiem *wypławków* (effonderie), za połowę ceny oleju, teyże ilości.

*Process 4ty. Oczyszczenie za pomocą kuch.* Oley przemyty, po ustaniu się nawet przez trzy dni, jeszcze ma w sobie męty, z których go oczyścić koniecznie potrzeba. Uskuteczniano to dawniey, albo cedzeniem przez chusty, lub przez bawełnę, len i wełnę, albo też przez warsty takiey istoty, która podobnie jak węgiel zwierzęcy i roślinny, używają się do oczyszczania płynów. Pokazało się z doświadczeń, że bawełna, w tym razie, jest naylepszą. I tak, przekonano się, że ułożywszy pomiędzy dwa krążki drewniane, warstę oczesków bawełny, na stopę grubą, cedzidło, przepuszczać może na dobę 4 lub 5 baryłek oleju przeźroczystego; czego dokazać nie można, filtrując przez węgle, składające równąż powierzch-

nią: bo te naywięcey przepuszczają $\frac{1}{2}$ baryłki. Rachują zazwyczay na beczkę oleju, pół funta oczesków bawełnianych. Nadto, doświadczono, że węgiel zwierzęcy, którego działanie tak jest mocne, na niektóre kolory roślinne, prawie nie zmienia koloru oleju, i że cedzidła, nabite węglem, z trudnością przepuszczają oley, a nawet prędko się zaklejają; dla tego to już do filtrowania olejów nie używają węgla. Cedzenie z przemywaniem oleju, było jedną z naywiększych trudności dla oczyszczających oleje, i niémasz żadnego, coby w tém działaniu nie napotykał większych lub mnieyszych przeszkod, mogących czasem pomięszać wszystkie rachunki w tey mierze. Dla tego starano się wynaleźć środki uwalniające od tak zmudnego i przykrego działania. Jakoż umyślono nareszcie wystawiać oley obmyty, na działanie utartey na proszek kuchy, i zostawić go potem do zupełnego wyklarowania; udało się to doświadczenie; i lubo nie znamy jeszcze przyczyny własności kuchy w tém działaniu, nie mniey atoli skutek jego jest niezawodnym. Tak się zaś to odbywa:

Wlewają do beczki 48 wiader zakwaszonego i obmytego oleju; tłuką na proszek 122 funt. suchych kuch i wsypują go do beczki; mięszają płyn dobrze przez pół godziny

i ustać się mu dają. Po trzech dniach można już zlać cztery baryłki czystego oleju, przydatnego do użycia. Na mieyscu tych cztéréch baryłek, wlewa się do beczki takaż ilość nie wyklarowanego oleju, który znowu przez pół godziny mięszają, klarują i zlewają. Powtarza się jeszcze kilka razy, póki kucha nie postrada własności oczyszczania oleju, i wówczas się odmienia. Dla tego męt z nieprzydatney kuchy przelewają do beczułki, w którey, gdy postoi, opuszcza oley, a sama kucha w gąszczu osiada; resztę oleju można wycisnąć z niey w prassie. Sposób ten oczyszczenia oleju, chociaż już używa się od 7 lub 8 lat we Francyi północney, dotąd atoli przez nikogo nie był opisany.

---

### *Aliaże platynowe, jeden na zwierciadła a drugi, podobny do złota.*

Chcąc zrobić ten aliaż, bierze się: 16 części miedzi, 4 platyny i 3 zynku, lub proszku z cyny prażoney. Naprzód roztapia się miedź, a potém wrzuca się do niey zynk i platyna, i utrzymuje się ogień w równey mierze przez pół godziny; nareszcie aliaż wylewa się do formy, wysmarowaney tłustością. Jeśli będzie zbyt żółty, tedy przydają do niego więcey nieco miedzi, jeśli zaś

zbyt czerwony, tedy powiększają ilość zynku. P. Kuper, wynalazca tego, mniema, iż możeby daleko lepiey było, używać więcey platyny, 5 np. części, zamiast czteréch.

Tenże Pan Kuper, wynalazł aliaż wyborny do robienia zwierciadeł metallicznych, połączywszy 320 gran miedzi, ze 165 gran cyny, 20 gran zynku, 10 arszeniku, złożonego ze $\frac{2}{3}$ arsz. białego i $\frac{1}{3}$ metallicznego, oraz, 60 gran platyny; w ogóle 575 gran. Aliaż ten ma kolor biało-żółtawy, ciężkość gatunkową 9,472, a piękny przyymuje polor.

---

*Farbowanie bawełny i materyy bawełnianych prześlicznym kolorem różowym.*

Weź 25 funtów gnoju owczego, 500 funtów sody i 12$\frac{1}{2}$ funt. oliwy; zmieszay to pospołu. Do tey mieszaniny, zwaney u Turków *Sikiu*, włóż sto funtów bawełny lub przędzy bawełnianey, albo też kolinkoru, oczyszczonych już w tęgim ługu wody wapienney. Po czém, gdy ukończysz wszystkie dalsze operacye, wiadomym sposobem, t. j. gdy wymoczysz bawełnę lub przędzę w roztworze galasowym, ofarbujesz w marzannie, i wymyjesz w ługu z mydłem: namocz ją znowu w *sikiu*, a nabierze prześlicznego koloru różowego, lep-

szego, niż w *farbie adryanopolskiey*. (*Mémoirs de l'Acad. Royale.*)

---

## *Oczyszczenie cukru.*

*Charles Freynd*, fabrykant cukru w Londynie, otrzymał w r. 1827 przywiley, na wynaleziony przezeń sposób oczyszczania cukru. Sposób ten, wedle jego opisania, jest następujący: Rozpuszcza on 16 funtów czystego potażu w 84 gallonach (10 gallonów równa się trzem wiadrom) wody, i ten roztwór miesza się z 1800 funt. cukru surowcu. Zmieszawszy dobrze wszystko, wlewa do tego 25 f. glinki suknowalskiey, rozprowadzoney w takiey ilości wody, jakiey potrzeba, do nadania tey mieszaninie gęstości śmietany. W czasie warzenia, miesza często całą tę massę, a niekiedy wstrzymuje gotowanie, aby odszumować: gdyż piana w wielkiey obfitości na wierzch spływa. Tym sposobem oczyszcza się cukier, a płyn się klaruje. Wtedy zlewa płyn oczyszczony, do wielkiego naczynia, maiącego trzy kurki, w nieiakiey odległości jeden nad drugim. Naczynie to, w samym środku, stoi na osi pionowey, po którey za pomocą gwintu, podnosi się do góry i zniża się, podług upodobania. We 12 godzin po przelaniu, płyn

cukrowy w wyższey części zupełnie się wyklaruje: spuszcza się więc przez kran wyższy. Podobnież toczy się płyn z części środkowey i dolney, gdy z nich opadnie osad; ale tocząc z nayniższey części, trzeba podnieść naczynie, aby płyn, przez dno, wyciekł. Jak tylko zacznie już toczyć się mętny, wnet zatyka się naczynie, gąszcz wylewa się do osobney kadzi, razem z pianą; a zebrawszy go tyle, ażeby można było napełnić kocieł, znowu podobnież się oczyszcza. (*Repertory of Patent Invent.*)

---

## *Sposób prania sukna zbrudzonego.*

Chceszli wyprać sukno, weź, zamiast mydła, kilka świeżych jay kurzych; wypuść z nich żółtki i białka do misy, i dobrze ubiy; potém rozprowadź wodą zimną, i w tey wodzie przepierz sukno. Jeżeli plamy i błoto od razu się nie zmyją, tedy powtórzysz jeszcze przepranie w świeżey wodzie, także z ubitém jajem; a gdyby potrzeba było, trzeci raz toż uczynisz. Po wymyciu brudu, przepłócz sukno w zimney wodzie, wysusz i wyprasuy.

(*Новый Магаз. Естеств. Истор.*).

---